ŚIKORECZKI

Nr III/2016 Maj 2016r.

Agnieszka Jantos.
Wywiad z P. Danusią.
Str. 2

Paulina Badoń:
O rocznicy odzyskania niepodległości.
Str. 2

MOWNICA
Marzenia...
Str. 3

Szansa jedna na milion.
Daria Ustupska prezentuje wywiad
z absolwentką naszego Ośrodka.
Str. 4

Relacja Pauliny Świesiulskiej:
Na "misjii".
Str. 4

Co słychać w grupie usamodzielniającej.
Str. 5

Paulina Badoń poleca wizytę w Pałacu Kawalera.
Str. 5

Na tropie historii M.O.W w Radzionkowie.
Str. 6

Relacja Pauliny Świesiulskiej:
Zlot SuperBochaterów.
Str. 6

Zmiany, zmiany, zmiany...



Po wielu latach pracy jako wychowawca P. Danusia będzie uczyć j. polskiego.

Narodowe Święto Niepodległości.



Po wysłuchaniu kilkunastu plotek, nasza redakcyjna koleżanka, Agnieszka Jantos w ekskluzywnym wywiadzie rozwiewa wszelkie Wasze pytania i wątpliwości. Agnieszka przeprowadziła wywiad z Panią Danusią, która w szkole ma zastąpić Panią Basię. Pani Basia po wielu latach pracy przechodzi na zasłużoną emeryturę.

A oto wywiad:

A.: Dlaczego Pani postanowiła przejść z internatu do szkoły?

P.D.: To nie była łatwa decyzja w związku z tym, że lubię swoją pracę jako wychowawca. Podjęcie tej decyzji nie było łatwe. Jak wszyscy wiedzą, mam syna, który rozpoczął naukę w szkole i ze względu na charakter pracy w Internacie mało go widuję. Po tej zmianie obydwoje będziemy w szkole w tym samym czasie.

A.: Ma Pani obawy związane z pracą w szkole?

P.D.: Obaw mam wiele. Najbardziej będzie mi brakowało pracy wychowawczej. Nie wiem jak sobie poradzę z tym, iż pierwszy raz od 25 lat będę miała na głowie tylko jeden dom, a nie dwa, jak było do tej pory. Poza tym praca w Internacie pozwalała mi na tworzenie takich relacji z dziewczętami, o jakie trudno w szkole. Mam jeszcze jedną obawę związaną z samym uczeniem, chociaż swoją karierę zawodową zaczynałam jako nauczycielka, więc może by skończyć ją w ten sam sposób.

A.: Ma Pani swoje pomysły na nauczanie języka polskiego? Jeżeli tak, to jakie?

P.D.: Mam. Tego dowiecie się w przyszłym roku szkolnym, aczkolwiek mogę zdradzić, że zależy mi, aby dziewczęta zaczęły czytać. Udało nam się zachęcić dziewczyny do czytania w grupie, może w szkole też się uda.

A.: Co Pani czuje myśląc o zmianie z wychowawcy na nauczyciela? Co Pani czuje w środku?

P.D.: Czuję, że najważniejsze jest dla mnie, by być człowiekiem. Żeby dziewczęta widziały we mnie człowieka.

A.: Ma Pani cele, które chciałaby spełnić jako nauczyciel, a nie wychowawca?

P.D.: Cel nauczyciela i wychowawcy jest taki sam. Ważne jest dla mnie, by wychowanka poradziła sobie po wyjściu z placówki. Ten cel można realizować jako nauczyciel i jako wychowawca. Tylko sposoby jego realizacji są różne.

A.: Bardzo dziękuję za wywiad.

„Narodowe Święto Niepodległości - 3 Maja”

W czasie obchodów pierwszej rocznicy uchwalenia konstytucji 3 maja 1792 wokół Warszawy skoncentrowano wiele jednostek wojskowych, których zabrakło w krytycznym momencie rosyjskiego ataku w 1792 r.. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, rocznica Konstytucji 3 maja została uznana zaświęto narodowe uchwałą Sejmu Ustawodawczego z 29 kwietnia 1919 roku. Po II wojnie światowej obchodzono je do 1946 roku, kiedy w wielu miastach doszło do demonstracji studenckich.

Od tego czasu władze komunistyczne zaprzestały i zabroniły publicznego świętowania, a próby manifestowania były często tłumione przez milicję.

Święto to zostało oficjalne zniesione ustawą z 18 stycznia 1951 roku o dniach wolnych od pracy.

Święto Narodowe Trzeciego Maja przywrócono ustawą z 6 kwietnia 1990 roku. Pierwsze uroczyste obchody święta 3 maja w Warszawie na Placu Zamkowym w 1990 roku odbywały się w obecności prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego.

Pamiętajcie nasza konstytucja była pierwszą w Europie, a drugą na świecie nowoczesną konstytucją.

Paulina Badoń

M O W N I C A

Dziewczyny z naszej redakcji Paula i Karolina postanowiły zapytać Was o marzenia. Czy macie je? Czy myślicie o nich? Co chcecie? Jako, że strasznie uparły się na ten temat, oto przedstawimy ich podsumowanie tego małego projektu:

„Człowiek bez marzeń jest jak drzewo bez kory".

…Aby osiągnąć wspaniałe rzeczy musimy marzyć tak dobrze, jak działać.
Ale marzenia nie spełniają się ot tak. W tym cała ich magia. Że są wyczekane.
Bóg zapładniał ludzkie serca tylko niemożliwymi marzeniami.
Bylibyśmy niejako martwi, gdybyśmy już nie mieli o czym marzyć.
Cel to zadanie, jakie wyznaczamy naszym marzeniom…

Trudno tak naprawdę odpowiedzieć na to pytanie jakie masz marzenie. Każdy z nas myśli, że mieć marzenia to jest zwykła rzecz, ale nie do końca. Marzeniami możemy wyobrazić sobie czasami nierealne rzeczy. Możemy także wyobrażać sobie rzeczy, które jesteśmy w stanie spełnić. Niektórzy marzą o pieniądzach, willi i byciu kimś ważnym, a niektórzy marzą o miłości, rodzinie, rodzicach, czasami dobrym domu. Gdy czytałam karteczki od naszych dziewczyn trochę było mi ciężko, bo niektóre marzenia takie jak „chcę żeby tata żył" albo „żeby mama w końcu mnie zauważała lub pokochała" były bardzo wzruszające i chwytające za serce. Takie prawdziwe. Zdarzały się życzenia takie jak „ chcę być bogata", „ chce być kimś ważnym" itd…

Pamiętajcie, ważne jest to, co masz w sercu nie na pokaz…

Paulina Badoń, Karolina Będzkowska

Szansa jedna na milion.

Chcemy Wam zaprezentować wywiad, jaki przeprowadziła Daria Ustupska z naszą byłą wychowanką i uczennicą Patrycją Lewandowską. Wywiad został przeprowadzony tuż przed wizytą Patrycji w naszym Ośrodku. Mamy nadzieję, że przeczytacie z uwagą.

D.: Ile czasu minęło od Twojego wyjścia?
P.: 10 miesięcy upłynęło po moim wyjściu.
D.: Z jakimi myślami opuszczałaś Ośrodek?
P.: Szczerze mówiąc to był ciężki moment w moim życiu, gdyż przywiązałam się do ludzi oraz otoczenia. Niestety nadszedł moment gdzie trzeba przekroczyć próg i zacząć samodzielnie funkcjonować.
Było mi bardzo przykro żegnać się z tym wszystkim, co tutaj miałam.
D.: Gdzie mieszkasz? Czy uczysz się? Jak Ci w ogóle jest?
P.: Aktualnie kontynuuje naukę oraz pracuje. Mieszkam na mieszkaniu usamodzielniającym. Zostanę w nim jeszcze rok czasu, później zamierzam iść na mieszkanie chronione. Ja chce podjąć walkę i iść na swoje.
D.: Który moment po wyjściu był najgorszy?
P.: Oczywiście, że początki zawsze są trudne potrzebowałam czasu na oswojenie się z tym wszystkim, co mnie po wyjściu otaczało.
D.: Czy masz kontakt z ludźmi z Ośrodka?
P.: Oczywiście ze utrzymuje z niektórymi dziewczynami kontakt, tak jak również z wychowawcami.
D.: W czym pomógł Ci Ośrodek?
P.: Szczerze mówiąc tego się nie da opisać słowami ale bardzo jestem wdzięczna całemu zespołowi za okazaną mi pomoc. Oczywiście to ich praca ale oprócz pracy wkładali w to „serducho" a to najważniejsze co można ofiarować drugiemu człowiekowi.
D.: Czy nadal utrzymujesz kontakty z starym środowiskiem?
P.: Ja juz dawno zamknęłam moją starą przeszłość. Musiałam to zamknąć, bo bez tego nigdy nie poszłabym do przodu, zaczęłam żyć od nowa, wolna od nałogów.
Z każdym dniem staje się lepszym człowiekiem niż kiedyś byłam.
D.: Jakie masz rady dla dziewczyn?
P.: Hmm... to zależy od podejścia każdej z Was. Mogę tyle powiedzieć, że ci ludzie są dla Was, chcą Wam pomoc, taka szansa zdarza się raz na milion. Nie będzie powtórki, więc wykorzystajcie ją jak najlepiej. Zróbcie coś dla siebie!
Wiecie co jest najtrudniejsze? Podjąć walkę sama z sobą, to jest sztuka. Pamiętajcie nigdy nie jest za późno żeby coś w sobie zmienić i wyjść na ludzi, wyciągnąć wnioski i zacząć normalne dorosłe życie.
Jak przysłowie mówi: „ dla chcącego nie ma nic trudnego". Trzeba wierzyć i działać.

Dziękuję, że dajecie mi możliwość przekazywania na moim przykładzie świadectwa Bożego, bo pomoc z Waszej strony również była tak ja pomoc Pana Boga. To on pomógł mi wyjść z nałogów oraz wspiera mnie w codziennym życiu

Chcę pozdrowić cały zespół pedagogiczno - wychowawczy oraz dziewczyny :)

Z Patrycją Lewandowską "Lewą" rozmawiała Daria Ustupska

Koncert Grubsona!

W dniu 15.04 byłyśmy z grupą 1 na "misji". Pan Paweł i Pan Rafał nie chcieli nam nic powiedzieć, musiałyśmy znaleźć same miejsce dokąd zmierzamy. Gdy byłyśmy prawie na miejscu okazało się, że idziemy na koncert Tomasza Iwańskiego, czyli Grubsona! Wszystkie się ucieszyłyśmy. Na koncercie było super, każda z nas nawet na chwilę nie odchodziła od sceny, nawet Pan Paweł i Pan Rafał dobrze się bawili. Wróciliśmy przed 1 w nocy cali zdrowi i szczęśliwi! :)

GRUPA 1 I 3 DZIĘKUJE ! :)

Paulina Świesiulska

Grupa usamodzielniająca.

Co to znaczy być w grupie? Jak można się tam czuć? Czym się różni od innych? Czy to dobrze, że tu jestem? Dziewczęta z grupy mówią:

Na grupie samodzielnej nic się nie zmieniło od wywiadu z Panem Mirkiem, może tylko przyjście Ingi i Patrycji. Nadal obowiązki, odpowiedzialność.

Trochę szkoda, że to moje ostatnie miesiące.

Jest maj – robi się ciepło – nic się już nie chce robić, ale trzeba wytrwać do końca i pokazać innym wychowanką, że można wytrwać na grupie samodzielnej aż tak długo. W moim przypadku to już rok.

Bardzo się cieszę, że, mimo problemów osobistych, nie powiedziałam sobie „GDZIEŚ MAM TO WSZYSTKO!" i nie zrobiłam nic, czego mogłabym żałować i pozbawić się tego, na co pracowałam przez cały ten czas (czas pobytu w placówce).

Trochę szkoda, że Natalia odeszła od nas :(No ale na siłę nikogo nie możemy tu zatrzymać.

Ciekawa jestem jak będzie nam w nowym składzie z Natalią Szpernogą. Zobaczymy. Mam nadzieję, że będzie dobrze oraz że już nikt nie odejdzie do końca czerwca z grupy samodzielnej.

Do dziewczyn:

Starajcie się o grupę samodzielną – dużo uczy. Warto tu przyjść i nie jest aż tak trudno tu przejść, wystarczy tylko spiąć się i żyć zgodnie z regulaminem placówki. Życzę wam, aby także udało wam się tak jak udało się mnie.

WSZYSTKO ZALEŻY OD WAS!

Klaudia

Mój pobyt w grupie samodzielnej jest dla mnie bardzo cenny, ponieważ właśnie tu poznaje się co to jest prawdziwe życie. To właśnie w tym miejscu mogę się zmierzyć z tym, co przedtem było dla mnie trudne i niewykonalne.

Gdy podjęłam decyzję, że chcę tu przejść, to obawiałam się, że sobie nie poradzę. Bo przecież właśnie trzeba się usamodzielnić, spełnić obowiązki i radzić sobie samej z problemami. Tutaj nie było żadnego wychowawcy, który by ganiał za nami, jak na normalnej grupie. Ale przecież trzeba było sobie poradzić – spiąć się i iść do przodu.

Grupa samodzielna otworzyła mi oczy na świat i dzięki niej jestem spokojna o to, że można osiągnąć sukces.

Pozdrawiam Inga.

Na grupie samodzielnej jestem prawie dwa miesiące. Na początku bałam się, że nie dam sobie rady z wolontariatem i obowiązkami na grupie. Ale pomalutku wszystko się poukładało. Dziewczyny bardzo mi pomogły we wszystkim. Na grupie w sumie czuję się dobrze, nie ma kłótni, a jak mamy jakiś problem to rozmawiamy o tym.

Mam teraz nawet trochę więcej czasu niż na wcześniejszej grupie.

Ma też nadzieję, że dotrwamy tu wszystkie do końca.

Patrycja

Jestem na grupie drugi dzień dopiero, ale nastawiam się pozytywnie do pobytututaj. Mam nadzieję, że będę tutaj tak długo, jak się da, że sobie poradzę i że pobyt w tej grupie będzie dla mnie miłym wspomnieniem po wyjściu z placówki. Jest tutaj inaczej, cicho, spokojnie, jest inny rytm dnia. Ale jest ok. To na tyle co mogę powiedzieć o tym jak mi tutaj :)

P.S. Sprzęty (miotły, szmatki, telewizor, szafy, agd i inne) są w dobrym stanie. Nie brakuje tu, jak dla mnie niczego. Rzeczy są w nadmiarze i są bardziej zadbane niż na innych grupach :)

Natalia

„Pałac Kawalera - Świerklaniec"

Na wycieczce z grupą, Pan Leszek pokazał nam dość ciekawy "Pałac". Będąc pod jego wrażeniem postanowiłam troszkę Wam o nim opowiedzieć.



Rezydencja rodu Donnersmarcków została wybudowana specjalnie dla Wilhelma II, który przyjeżdżał do Świerklańca na polowania. Budowlę wzniesiono w parku świerklanieckim w pobliżu nieistniejącego już pałacu zwanego "Małym Wersalem" lub "Śląskim Wersalem". W latach 1924-1937 w pałacu mieszkał przewodniczący Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska Feliks Calonder. Po zakończeniu II wojny światowej obiekt został odrestaurowany i służył jako ośrodek szkoleniowy dla górnictwa. Obecnie w "Pałacu Kawalera" mieści się hotel i restauracja.

Obiekt w stylu francuskiego neobaroku został zaprojektowany przez Ernesta von Ihne. Wewnątrz znajdowały się amerykańskie wanny Royal, podłogi z dębowego parkietu, posadzki z marmuru, oraz doskonale działające centralne ogrzewanie.

Na frontonie pałacu wyryto napis: "Memento vivere" (Pamiętaj o życiu), napis miał zachęcać do zabawy. Rezydencję rodu Henckel von Donnersmarck otacza 185-hektarowy park w stylu francuskim.

Paulina Badoń

ŁOWCY HISTORII



25.04.2016 r., w poniedziałek, pojechałam z Karoliną i Pauliną oraz z Panem Kubą i Panem Mirkiem do Grodziska Mazowieckiego. Cel – poszukiwanie korzeni M.O.W. w Radzionkowie.

Wyjechaliśmy z samego rana w podróż, w oczekiwaniu, że odnajdziemy dokładną przeszłość naszego ośrodka. Okazało się, że to przeszłość, o której sami nawet nie śniliśmy.

Podróż nie była męcząca. Wręcz przeciwnie, wygłupialiśmy się - Pan Kuba opowiadał nam mniej więcej o naszym ośrodku, ale sam nie spodziewał się czegoś takiego.

Jechaliśmy nawet długo (249 km i 2:56 godz.), ale gdy już dojechaliśmy, nie spodziewaliśmy się takiego efektu – siostra zakonna, która kiedyś pracowała w naszej firmie po drugiej wojnie światowej opowiedziała nam o swojej pracy w tym ośrodku. Obecnie ma 92 lata i jest nadal całkiem żwawa. Też mile zostaliśmy ugoszczeni i poczęstowani pysznym posiłkiem przygotowanym bez półproduktów – np.: zupka pomidorowa na pomidorach. Nie wydawało nam sie, że aż tyle spędzimy tam czasu, lecz musieliśmy niestety już wracać.

Uważam, że ten dzień był dla nas czymś wyjątkowym.

Zadowoleni odkryciem, wróciliśmy do Ośrodka. Brzmi to dość tajemniczo – i dobrze, gdyż wszystkie rewelacje będą przedstawione na jesieni podczas obchodów rocznicowych naszego Ośrodka.

Daria Ustupska

Zlot Superbohaterów.

W dniu 16.04 poszłyśmy grupą 3 na zlot superbohaterów w Bytomiu. Każda z nas się jakoś przebrała i poszliśmy. Szliśmy ulicami Bytomia było wesoło i radośnie, pełno ludzi było poprzebieranych za różnych bohaterów. Jedna z naszych dziewczyn straciła telefon podczas marszu zadzwoniłyśmy na jej numer i znalazła go Pani, która również szła w marszu, oddała nam telefon. Dobrzy ludzie jeszcze istnieją. Po drodze spotkałyśmy jeszcze Gr. 2 też poprzebieraną. Wszystkim się podobało ! :)

Paulina Świesiulska

REDAKCJA SIKORECZEK
Skład redakcyjny: Paulina Badoń, Karolina Będzkowska, Daria Ustupska, Paulina Świesiulska, Klaudia Trybalska, Inga Nowak, Patrycja Kuś, Natalia Szpernoga.
Opieka redakcyjna - Mirosław Pawłowski & Jakub Zagórski
Wydawca: M.O.W. w Radzionkowie 41-922 Radzionków Ul. Gen. Sikorskiego 7a
Gazeta dostępna również na stronie internetowej www.mow.radzionkow.pl